

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.



P. KAŻMIERCZAK

nowy ławnik Magistratu, którego pensja była powodem rozłamu w dotychczasowej większości radzieckiej.

Potworna zbrodnia we wsi Biskupiec. Chłop powystrzelał całą rodzinę.

Cztery trupy.

Z Wołkowyska donoszą:
We wsi Biskupiec w dniu wczorajszym zamordowano cztery osoby. Zabójcą jest 30-letni Wiktor Donik skazany swego czasu przez sąd wołkowyski na 3 miesiące więzienia za pobicie inatki. Donik po odsiedzeniu kary powrócił do domu. Matka przywitała go chłodno i oświadczyła mu, że nie ma dla niego miejsca w chacie. Wówczas zbrodniczy syn postanowił się zemścić.

Wczoraj wieczorem, gdy po kolacji domownicy udawali się na spoczynek Donik wyciągnął rewolwer i położył trupem najpierw matkę, potem ojca, szwagra i siostrę. Rozwydrzenie chłopca było tak duże, że po wystrzeleniu naboju

chwycił grubą pałkę i zaczął się znęcać nad trupami. Zbrodniarza aresztowano i osadzono w więzieniu.

Drugi kurs przeszkolenia starostów

rozpocznie się 20 marca.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 1. 3. — 20-go marca rozpocznie się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych drugi kurs przeszkolenia dla starostów, w którym weźmie udział około 20 starostów z różnych stron kraju.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu.

Na porządku dziennym projekt ustawy o poborze rekruta.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 1. 3. — Dzisiaj posiedzenie plenarne Sejmu rozpocznie się o godzinie 3-iej po południu.

Na porządku dziennym między innymi będzie drugie czytanie projektu ustawy o poborze rekruta.

Koniec efemerydy dziennikarskiej.

„Dziennik Warszawski” przestał wychodzić.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 1. 3. — Wczoraj przestał wychodzić w Warszawie „Dziennik Warszawski”, założony przez grupę sjonistów z posłem Reichem na czele. Przyczyną zawieszenia

wydawnictwa były trudności finansowe. Nie wypłacano już od miesiąca poborów ani pracownikom technicznym, ani personelowi redakcyjnemu. Poszkodowani występują na drogę sądową.

Złote monety wydaje już Bank Polski.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 1. 3. Ukazały się w obiegu monety 10-cio i 20-to złotych w złocie.

Narazie wydaje je Bank Polski w ilości nie większej jak po jednej z tych dwóch monet na osobę.

Złodzieje w kościele.

Kradzież kielichów, monstrancj i kandelabrow.

Warszawa, 1. 3. — W miasteczku Bieżun w powiecie sierpeckim, ziemi płockiej niewykryci dotąd sprawcy włamawszy się do miejscowego kościoła parafialnego okradli go doszczętnie ze

wszystkich wartościowych przedmiotów wyrządzając szkodę na 100 tysięcy złotych. Łupem włamywaczy padły kielichy, monstrancje i kandelabry.

Arcybaszew w agonji.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 1. 3. — W stanie zdrowia znakomitego powieściopisarza rosyjskiego Arcybaszewa leżącego w

okręgowym szpitalu wojskowym w Warszawie nastąpiło pogorszenie. Lekarze nie mają już nadziei utrzymać chorego przy życiu.



Komitet Bału Czerwonego Krzyża. Fot. Aleksander Meyer.

Znów morderstwo w pociągu.

Tym razem ofiarą zbrodniarza padł kupiec białostocki.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 1. 3. — Na szlaku kolejowym Białystok — Wołkowysk w pobliżu stacji Andrzejowice znaleziono pod mostem zwłoki ludzkie.

Z dokumentów znalezionych przy trupie stwierdzono, że są to zwłoki 40-letniego Eiroima Weinsztajna, kupca białostockiego.

Stędy ustaliło, że W. został zamordowany w pociągu i następnie wyrzucony przez zbrodniarzy przez okno. Stwierdzono również, że zabójstwa nie dokonano na tle rabunkowym. Wobec tego policja ma do rozwiązania zagadkę, czy nie działał tu zbrodniarz, który onegdaj w ten sam sposób zamordował

urzędnika dyrekcji lasów państwowych Gadomskiego.

„Cmy paryskie”
Egzotycznie piękna HRABINA
Demonicznie cudna LWICA półświatowa
i naiwna APASZKA kochały go
IVORA NOVELLO bohatera filmu.
„CMY PARYSKIE”
wkrótce w „REDUCIE”



Mieszkanie krawca Stefana Późnego po niespodziewanej „wizycie” taksówkarskiej (O wypadku tym przy ulicy Wodnej 26 pisaliśmy wczoraj). Fot. Aleksander Meyer.

Złotemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Naczelny dyrektor Banku Polskiego o obecnej sytuacji w życiu gospodarczym Polski. Pomyślnie horoskopy na przyszłość.

Naczelny dyrektor Banku Polskiego p. Mieczkowski udzielił Agencji Wschodniej wywiadu o obecnej sytuacji walutowej i finansowej.

Ciekawą treść tej rozmowy przytaczamy poniżej:

— Czy słuszne są zarzuty, że Bank Polski nadal prowadzi zbyt surową politykę w udzielaniu redyskonta wekslowego?

— Zarzuty takie uważać należy za zupełnie niezasadnione. W obecnej chwili daje się odczuwać nawet brak materiału wekslowego, któryby się kwalifikował do portfela bądźto Banku Polskiego, bądź też banków prywatnych.

Każdy weksel, odpowiadający wymaganiom statutowym Banku Polskiego nawet przy całkowicie liberalnem stosowaniu tych wymagań, może — dzięki wzmocnieniu zapasów kruszcowych — być przez Bank zdyskontowany. Wzrost kursu kruszców, któryby się odzwierciedlał w kursie banknotów, może być najzupełniej zaspokojony i że skargi na niemożliwość wlokowania weksli bądź w Banku Polskim, bądź bankach prywatnych, mogą tylko dotyczyć nieodpowiedniego materiału wekslowego.

W jaki sposób Bank Polski pomaga bankom prywatnym w finansowaniu przedsiębiorstw? — Specjalnych kredytów na finansowanie przedsiębiorstw Bank Polski bankom prywatnym nie udziela.

Statutowo udzielać nie może. Banki mogą w Banku Polskim korzystać jedynie z kredytu dyskontowego oraz z kredytu na zastaw papierów o stałym oprocentowaniu, notowanych na giełdach polskich. Z tej ostatniej formy kredytu banki nie korzystają zupełnie.

Jakie czynniki wpłynęły na ostatnie wzmocnienie kursu złotego i czy spodziewać się należy dalszego spadku kursu dolara? Czy zwykła dolara byłaby dla nas pożądana?

Na zwykły kurs złotego wpłynęło korzystne położenie na rynku walutowym, trwające już od szeregu miesięcy. Tendencji zniżkowej walut, która pojawiła się w końcu stycznia tak na giełdach, jak i w obrotach pozagiełdowych, Bank Polski nie przeciwstawił się.

Skutkiem czego waluty doznały spadku w wysokości 5 groszy na dolarze. Wszelkie poważniejsze wahania walutowe są dla życia gospodarczego nie korzystne, obniżenie jednak kursu dolara o 5 groszy niewątpliwie nikomu straty nie przyniosło.

Stroną dobrą tendencji zniżkowej walut jest większe ich zafiarowanie ze strony teauryzatorów dolara oraz wzmocnienie zaufania do złotego, które — między innymi — wyraża się np. już w ten sposób, że wierzyciele odrzucają weksle dolarowe.

Ażąda wystawienia weksli złotych. Obniżka dolara wpłynąć winna także korzystnie na zahamowanie wzrostu cen.

co w interesie naszego życia gospodarczego i sześciu lat wstecz, żyjących z dochodów stałych, jest rzeczą wysoce pożądaną. Oczywiście niższa obracać się musi w granicach bardzo umiarkowanych.

by nie wywołać wstrząsu, który mógłby zahamować dalszy rozwój życia gospodarczego.

— Czem należy tłumaczyć siłą zwykłą akcyj Banku Polskiego na giełdach?

— Przedewszystkiem kurs akcji Banku Polskiego był o wiele za niski w stosunku do istotnej wartości tych akcji.

Znaczny wzrost kursu akcji w ostatnich tygodniach tłumaczy się dużą dozą płynności rynku pieniężnego, dalej przeświadczeniem publiczności, że dolar nie jest już obecnie jedynym środkiem lokaty zabezpieczającym bezwzględnie od możliwości strat.

Dlatego zainteresowanie przenosi się, przynajmniej w pewnej mierze, od dolara do akcji. Także zagranicą wykazała w ostatnich czasach do syć duże zainteresowanie dla walorów polskich, a wśród nich także dla akcji Banku Polskiego, co wywołało mocną tendencję na giełdach papierów wartościowych i wzrost kursu akcji Banku Polskiego.

— Czy obecny obieg banknotów jest dostateczny i czy dotychczasowe zapasy kruszców, walut obcych i dewiz nie pozwalają na zwiększenie emisji banknotów Banku Polskiego?

— Obieg znaków pieniężnych w Polsce jest niewątpliwie jeszcze niewielki, a zapasy kruszców pozwalająby zasadniczo na zwiększenie emisji banknotów Banku Polskiego; wzrost cyrkulacji nie może się jednakże dokonywać sposobami sztucznymi, niezgodnymi z wymaganiami życia gospodarczego.

Powiększenie obrotu dokonywać się musi albo drogą skupu nadwyżki walut, albo drogą powiększenia kredytów.

Bank Polski skupuje wszystkie waluty ofiarowane mu bądź to na podstawie przepisów eksportowych, bądź też w wolnych obrotach. Co zaś do kredytów, to jak nadmieniam już wyżej, że Bank prowadzi liberalną politykę kredytową.

Jeśli życie gospodarcze więcej kredytów krótkoterminowych nie absorbuje to niema środków, za pomocą których możnaby, nie chcąc się uciekać do inflacji, obieg powiększyć. Powiększenie takie będzie mogło nastąpić w miarę wzrostu produkcji naszej i zwiększenia skutkiem tego obrotów.

Jakie są widoki dalszego zwiększenia się zapasów złota i dewiz w Banku Polskim?

— Będzie to zależało od dalszego kształtowania się naszego bilansu handlowego. Obecnie nie ma powodu do pesymistycznych horoskopów względem naszego bilansu handlowego na najbliższą przyszłość, mimo, że eksport węgla zmniejszył się znacznie np. w styczniu zmniejszył się w stosunku do miesiąca grudnia o 300 tys. ton. Liczyć się jedynie trzeba z tem, że ostatnie miesiące przed zimą

dadzą gorsze wyniki i zatamują na czas jakiś wzrost zapasów kruszców Banku Polskiego. O jakiegokolwiek jednakże niebezpieczeństwie dla złotego, zdaniem mojem mowy być nie może.

Bohaterska śmierć w płonącej papierni.

Z Wilna donoszą: W powiecie wileńskim spłonęła papiernia „Rejówka”. Do gaszenia pożaru zgłosili się wszyscy robotnicy, zatrudnieni w fabryce. Najczynniejszy udział w akcji ratunkowej brała

Zarządzenie wyborów samorządowych w województwie łwowskim. Odbędą się według systemu kurjalnego.

Warszawa, 1. 3. Wojewoda łwowski otrzymał polecenie ministra spraw wewn. rozpisania wyborów samorządowych we wszystkich powiatach województwa łwowskiego, których obow. rozporządzenie Polskiej Komisji Likwidacyjnej. Wybory przeprowadzone

będą na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej — kurjalnej czyli na zasadzie powszechnego ale nie równego prawa głosowania.

Biskup-sufragan łódzki Ks. Dr. Kazimierz Tomczak.

Rzym, 1. 3. — Jego Świątobliwość Ojciec święty Pius XI w dniu dzisiejszym zamianował biskupem-sufraganem w Łodzi ks. Dr. Kazimierza Tomczaka, profesora Seminarjum warszawskiego.

Ks. Biskup-nominat dr. Kazimierz Tomczak, przyszedł na świat w r. 1883 w Biesiekierz, pow. brzeziński (woj. łódzkie). Po ukończeniu gimnazjum OO. Jezuitów w Chyrowie (Małopolska) w r. 1902, wstąpił do Seminarjum metropolitalnego w Warszawie, poczem jako jeden z wybitniejszych alumnów wysłany został do Akademii duchownej w Petersburgu, gdzie uzyskał stopień kandydata nauk teologicznych. Po powrocie do diecezji pełnił obowiązki wikariusza w Słomczyniu, gdzie był proboszczem obecny Pasterz diecezji łódzkiej ks. biskup Tymieniecki. Z kolei władza djecezyjna powierzyła ks. Tomczakowi obowiązki wikariusza katedry warszawskiej św. Jana, a następnie powołała na katedrę profesora Seminarjum metropolitalnego. Od 1911 r. pełnił obowiązki prefekta seminarjum.

W r. 1925 uzyskał stopień Doktora św. Teologii na Uniwersytecie Warszawskim, poczem udał się zagranicę dla przeprowadzenia specjalnych studiów teologicznych do Fryburga i Paryża.

Poza swoją działalnością profesorską znany był w stolicy jako wybitny prelegent i konferencjonista.

W uznaniu zasług, położonych dla Kościoła J. Em. Kardynał Kakowski obdarzył go jeszczę przed laty kanonją honorową warszawską.

Obecnie zaś Stolica Apostolska powołała go na godność pierwszego biskupa-sufragana diecezji łódzkiej.

„Cmy paryskie“
to dzieje pięknego chłopca, autentycznego
króla Montmartreu
IVORA NOVELLO
który nie może wywołić się z więzów
przeklętej przeszłości.

Tragedja żony murarza Z niewiadomych przyczyn napła się esencji karbolowej.

Łódź, 1. 3. Wczoraj około godziny 12 w nocny lokatorzy domu przy Alejach Kościuski 28, zaalarmowali zostali jękami wydobywającymi się z mieszkania Endera,

murarza z zawodu. Wyważono drzwi. Na podłodze tuż przed progiem leżała żona Endera 26-letnia Władysława z bolesnie wykrzywioną twarzą. Jak stwierdzono Enderowa w celu samobójczym napła się esencji karbolowej.

Zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego. Lekarz, po udzieleniu pierwszej pomocy odwoził desperatkę do szpitala św. Józefa. Stan Enderowej ciężki. Przyczyna samobójstwa nie ustalona.

Zatrute ziarenka kawy. Ofiara aromatycznego napoju.

Łódź, 1. 3. O tem, że i kawa zawiera czasem substancje trujące dowodzi poniższy wypadek. Niejaka Chmielewska, zamieszkała przy ulicy Klebacha 10, kupiła paczkę kawy i w dniu wczorajszym sporządziła napój. 17-letni Aron syn Chmielewskiej po wypiciu szklanki kawy dostał silnych boleści i upadł na ziemię. Przerazona matka zawezwała pogotowie, którego lekarz stwierdził zatrucie

i po przepłókaniu żołądka odwoził Arona do szpitala Miejskiej. Resztki sporządzonej przez Chmielewską kawy przesłano do analizy.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,40
Nowy-Jork	8,93
Paryż	35,03
Szwajcaria	172,09

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,92
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,65
Złoty	57,75
Dolar	5,14
Przekaz na Warszawę	8,94

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.90. Prywatnie dolar w żądaniu 8,92 W płaceniu 8,91 Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Groźny pożar garbarni w Warszawie. Spłonął cały zapas skór.

(Od własnego korespondenta). Warszawa, 1. 3. — Dzisiaj po północy wybuchł groźny pożar w suszarni skór i garbarni przy ulicy Leszno. Płonienie szybko objęło drewniany budynek, który spłonął wraz ze znaj-

robotnicą fabryczną Serafina Dunacko, która przypaliła to życiem. Kiedy już po raz drugi weszła do płonącego gmachu, aby wynieść stamtąd cenniejsze przedmioty, znalazła śmierć w płomieniach na skutek zaważenia się nad nią dachu.

Gęsta kra na Wiśle. Niebezpieczeństwo powodzi.

(Od własnego korespondenta). Warszawa, 1. 3. — W skutek panującego obecnie ciepła lody na Wiśle ruszają i poziom wody podnosi się szybko zarówno w Warszawie jak na całej długości rzeki. O ile gwałtowne topnienie lodu i śniegu

dającym się w nim zapasem skór. Akcja straży ogniowej ograniczyła się jedynie do zabezpieczenia od pożaru sąsiednich budynków.

nie będzie powstrzymane pizez obniżenie się temperatury nadbrzeżnym okolicom grozi powódź. Równocześnie wczoraj uruchomiono komunikację parostatkami między Warszawą, Plockiem i Włocławkiem.

TEATR „SCALA”

Dziś o godz. 8.30 wiecz.

TRUBADUR

Opera w 4 aktach (w 8 odsłonach) G. Verdiago,
Udział biorą m. inn.

**Marja Mokrzycka
Helena Fotygo
Stan. Gruszczński
August Wiśniewski
i Roman Wraga**

Chóry — Pańna Orkiestra Symfoniczna — Chóry

Bilety do nabycia w kasie teatru Scala.

Niemieckie koła gospodarcze strwożone walką przeciw Polsce.

Berlin, 1. 3. „Welt am Montag“ zamieszcza artykuł pod trzyłamiowym tytułem „Niemiecko-polskie odprężenie”. Autor stwierdza, że niemieckie koła gospodarcze wywierają nacisk na rząd niemiecki, aby natychmiast podjął na nowo rokowania handlowe z Polską. Związek przemysłowców Rzeszy niemieckiej — pismo dziennik nigdy nie był za zerwaniem rokowań. W niemieckich kołach gospodarczych

wyrażane jest oburzenie, że najwlecej zainteresowane w transakcie handlowym ministerstwo gospodarki krajowej nie było wogóle o zerwaniu rokowań poinformowane. Dziennik dużo obficie sobie po rokowań min. Zaleskiego z ministrem Stresemannem podczas obrad Rady Ligi Narodów w Genewie.

30 złotych gotówką za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkie Echo Wieczorne”.

Ci Czytelnicy, którzy we wczorajszym, tj. poniedziałkowym numerze „Echa” zauważyli na stronie 4-ej w podtytułach u góry „Żarty dowcipnego kelnera” zamiast słowa: „Żarty” umyślny błąd: „Karty” czyli błędny tytuł: „Karty dowcipnego kelnera” zgłoszą się dzisiaj do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) do godziny 19 (7 wieczorem) i otrzy-

mają tam 30 złotych gotówką. Wczoraj zgłosił się szósty Czytelnik po odbiór premij. Był nim p. Bolesław Cichecki, ul. Konstanytnowska nr. 5. Uważnie więc czytać i przechowywać numery do następnego dnia! Numer premjowy ważny jest tylko do następnego dnia, godzina 19 (7 wieczór), sobotni zaś do poniedziałku o tej samej porze.

Nr 231,464 wygrał 40 tysięcy dolarów.

W dzisiejszem ciągnięciu dolarówki wygrał padły na następujące numery: 40 tysięcy dolarów Nr. 231,464 8 tysięcy dolarów Nr. 315,644 Po 3 tysiące dolarów Nr. Nr. 915, 860, 745, 208, 555, 545 Po 1000 dolarów Nr. Nr. 428, 420, 625, 857, 66, 619, 278, 691, 133, 083 Po 500 dolarów Nr. Nr. 810,523, 67, 327, 807, 911, 985, 404, 88, 928, 594, 169, 256, 218, 960, 440, 236, 597, 591, 541

Za i przeciw długim spodniom.

„Homeryckie boje” reformatorów męskiej mody.

Moda kobieca uległa w ostatnich latach radykalnym zmianom. Pod wielu względami

przybrała cechy męskości będąc niejako wyrazem rewolucji w stosunkach między dwiema płciami. Dzięki temu socjalnemu i psychologicznemu tłu nie wolno jej wylądować jako kaprysu mody traktować.

Nowy jednakże charakter toalet kobiecych wymaga, według zdania niektórych ludzi we Francji, odpowiedniego odnowienia, gruntownej reformy nawet, ubrania męskiego.

Francuskie dzienniki ostatnich tygodni donoszą o próbach zerwania z monotonią kroju i barwy garderoby męskiej. Szczególniej gorliwie zajmuje się tą sprawą Maurice de Waleffe ulubiony dziennikarz paryski, który na łamach „Journalu”, „Paris-Midi” i innych pism

wypowiada wojnę długim spodniom przede wszystkim, propagując powrót do pierwotnego czystofrancuskiego stroju męskiego czyli spodni do kolan, odpowiadających lepiej budowie ciała Francuzów. Długie spodnie „rury armatnie” — to strój długo i cienkonogich Anglików — twierdzi de Waleffe bezapelacyjnie.

Nie daje się zbić z tropu uwagami, że długie spodnie

kryją defekty cielesne, łatwiej się dają wkładać i są tańsze. „Jeżeli kobieta ma tysiące środków pomocy naturze, mężczyzna może również

naturowo poprawić, jeśli jego tydki po macoszemu zbudowała” — odpowiada kategorycznie.

Zapewne, że ubranie się w krótkie spodnie więcej czasu zabiera, ależ trzeba go nieco poświęcić

dla upiększenia swej postaci. Co zaś do ceny, nadpłata krawiecka wyrówna się zawsze mniejszą ilością zużytego materiału.

Paul Sunday redaktor działu artystycznego „Temps” uważa zdów, że reforma spodni wówczas dopiero

mieć będzie rację bytu, gdy nastąpi ogólne odnowienie ubiorów męskich, zmiana fraka szczególnie, czyli powrót do aksamitu,

jedwabiu, haftów i koronek! Ładna sprawa! Wszak wiemy z jednego listu Madame de Sevigné, że Orignan trzy albo i cztery razy tyle wydawać musiał na swoją garderobę, co jego żona! A przytem...

...kto ma zacząć? Dzisiejsza moda kobieca umęczczyłnia pleć słabszą; który mężczyzna ośmieli

się ściągnąć na swą głowę zarzut, że on pierwszy krok robi do nabycia cech kobiecych?

Ażeby zatem mężczyznom dodać odwagi musi pleć

wi „Journal des débats” sposobność powątpiewania w pomyślny rezultat próby wprowadzenia jaskrawych kolorów do garderoby męskiej jako nie licujących z naturą współczesnego mężczyzny.

Daj mu Boże zdrowie!



Zona: — Mężusiu, zaczynam przeraźliwie chudnąć. Znowu ubyło mi kilkanaście funtów. Lekarz polecił mi aż 5 razy dziennie wychodzić z domu...

Mąż: — To musi być widocznie jakiś dobroczyńca...

żeńska przyść im z pomocą.

I oto dwa wielkie damskie salony mód w Paryżu próbują lansować modę krótkich spodni, wystawiając w oknach manekiny w culotte'ach. Niebawem więc ulicami stolicy świata kroczyć będą po męsku ubrane kobiety w spodniach do kolan.

Nim jednakże walka o krótkie spodnie się rozstrzygnie, młodzi dżentelmeni francuscy chcą doraźnie

ożywić męską modę

zjawiają się na uroczystości wieczorowe w kolorowych frakach, co daje dzienniko-

wym ten bowiem — twierdzi pismo powyższe —

pragnie przede wszystkim użycia, za pięknymi barwnymi strojami, nie tęskni wcale, woli swój stereotypowy mundur, w którym zanika jego indywidualność. przynależność do tej, czy innej rasy, klasy lub zawodu; nie chce być niczem innym jak tylko

działem pyłku

wśród tyłu innych... Ale Maurice de Waleffe nie sięga tak daleko i nie filozofuje.

On upominając się przede wszystkim o krótkie spodnie, które muszą rozpocząć kampanię, a za nimi pójdą inne zmiany. Obuwie szczególnież trzeba będzie dostosować. Dotychczasowe skórzane wysokie buty

skazane są na śmierć.

Do krótkich spodni nadają się półbuty które w naszym klimacie

można i w zimie nosić.

W chłodniejszych sferach do krótkich spodni używać wypadnie długich i elastycznych przylegających do łydki butów. I miękki kołnierzyk nie ma łaski w oczach de Waleffe; nie nadaje się do codziennej pracy, według jego zdania: łatwo się mnie i brudzi, trzeba go nieco pod krochmalać, ale niechaj zato będzie

możliwie niski.

Kolor a nawet wzór krawata musi pasować do wstążki na kapeluszu, co całemu strojowi nadaje

wysocę harmonijny koloryt.

Białe kołnierzyk przy kolorowej koszuli to wykroczenie przeciwko estetyce — woła Waleffe — kołnierzyk musi mieć zawsze kolor i wzór koszuli.

Dziwna rzecz — kończy jedną ze swych bojowych filipik przeciwko dzisiejszej garderobie męskiej — dokładamy starań o nadanie estetycznego wyglądu wystawom sklepowym i reklamom, dbamy o harmonję i styl fasad domów naszych, o artyzm wnętrza mieszkań naszych —

wszędzie szukamy i łakniemy sztuki,

piękna

nawet w pokrocu wezwglowia naszego i najmniejszej popielniczce, a tu... proszę sobie tylko wyobrazić: do pięknego z wytwornym gustem urządzonego salonu, w którym króluje pełna wyszukanej dystynkcji pani domu, umiejąca osobę swą i toaletę szarmonizować z ogólnem tłem — wlaź mąż, pan domu i władca ze swemi

niezgrabnymi amerykańskimi buciskami, z dyndającymi „rurami armatnimi” jak hipopotam w mieniący się stubarwie czarowany ogród kwiatowy... Czyż to nie absurd, ażeby w żywiołowym porwie ku wcieleniu piękna natury w nasze szare codzienne życie, mężczyzna — pan stworzenia — szedł... w ogonku?

...Precz zatem z „rurami armatnimi”! Niech żyją spodnie do kolan!

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek

Od wtorku, dn. 1 marca do poniedziałku, dn. 7-go marca 1927 r. włącznie

Dla dorosłych

Wspaniała krotkoczwila (farsa) w 12 aktach:

NAD PIĘKNYM DUNAJEM

Dla młodzieży.

Dramat w 14 akt. pła. nieśmiertelnego arcydzieła! Henryka Sienkiewicza przystosowany do polskiego ekranu

QUO VADIS...?

giej strony lesistej wysepki w małej zatoce stał wspaniały jacht mistres Edwir, ekscen trycznej milionerki amerykańskiej, która rozwiódłszy się z mężem, spędzała życie na karkołomnych ćwiczeniach sportowych i zuchwałych przedsięwzięciach. Była ona mistrzynią pływania — a tych siedmiu wilków morskich o prostych umysłach i pierwotnych instynktach podniecili jej fantazję i wyprowadzili na krótki czas ze zblazowanej obojętności. Rozpromieniona opowiadała właśnie piękna pani przyjacielom wszystkie szczegóły swej przygody.

— Jeden z rybaków uważał mnie naprawdę za syrenę!

— To było wspaniałe przeżycie! — oświadczył jeden z jej licznych wielbicieli!

— Przepyszne! Niezrównane! — chóralnie przyznali inni.

Pani Edwin wyciągnęła się na bujającym łodzi i, igrając kosztownym sznurem pereł, wśluchiwała się w plusk wody i zgrzyt łańcuchów przy podnoszeniu kotwicy.

— Gdzie unosi nas pani teraz? — spytał jeden z gości milionerki.

— Sądzę, drogi przyjacielu, że czas już powrócić do New Jorku i odpocząć po tych wszystkich przeżyciach i emocjach. Zamilkła i patrzyła na morze.

— Ciekawa jestem — szepnęła w zamyśleniu — co opowiadają sobie o mnie rybacy, czy tęsknią za mną, czy też zlorzeczą Szkoda, że nie dowiem się o tem nigdy.

Jeszcze przez trzy dni, mimo pomyślnego wiatru, stała barka rybacka przy wysepce i siedem par oczu tęsknie, a daremnie wpatrywało się w toń morską. Syrena już nie powróciła!

JOSE MORA GUARNIDO.

Złotowłosa syrena.

Zdumieni i oczarowani patrzeli rybacy na piękną niewiastę, wychylającą się ku nim z pośród fal.

— Kto jesteś?
— Jak się nazywasz?
— Nie zimno ci?
— Skąd jesteś?

— Czy chcesz wejść na pokład? — pytało siedmiu rybaków beczynnym od dni paru stojących na morzu z powodu zupełnej ciszy morskiej. Zagle wielkiej łodzi zwiślały smutnie, a rybacy daremno patrzeli na horyzont po za niewielką bezludną wyspą czy czerwone chmurki nie będą zwiastowały pożądanego wiatru.

Piękna niewiasta stała się dla nich radością i rozrywką.

— Rzućmy jej sznur i pokażmy na migi żeby weszła na barkę — rozkazał kapitan i po chwili zręcznie rzucona pętla unosiła się na falach koło pływaczki. Ta pochwyciła ją skwapliwie i wkrótce wdrapała się na pokład. Była zupełnie naga. Przepyszna w swej nagości, nieświadoma wstydu, patrzyła ciekawie na otaczających ją siedmiu wilków morskich.

Kapitan zbliżył się do niej, położył jej rękę na ramieniu, zajrzał głęboko w oczy i zduszonym szeptem obwieścił:

— Gdybyż to nie była syrena!

Niewiasta pogładziła go po twarzy i w codziskach zaczęła obiegać pokład. Na

widok leżącej na zwoju lin harmonji, przystanęła, dotknęła ją lekko, a na cichy od dźwięk wybuchnęła perlistym, rozkosznym śmiechem.

— Lubi widocznie muzykę! — zawyrokowali rybacy, podążający krok w krok za nią. — Manuelo, zagraj i zaśpiewaj!

Manuelo wziął do rąk harmonję, usiadł na linach i zanucił smętne piosenki rybackie swej ojczyzny, które mi osładzają sobie chwile samotności na pełnem, cichem morzu.

Kiedy przestał, niewiasta usiłowała powtórzyć zasłyszaną melodie, — a rybacy w zachwycie szepotali:

— Chce śpiewać! Uczy się!

Złotowłosa położyła się nawznak na złożonych sieciach i zarzuciwszy ręce pod głowę, patrzyła w niebo. Rybacy ułożyli się na około, a Manuelo grał na harmonji.

Niewiasta nagle wstała, pogładziła każdego po twarzy skinięła im ręką i jednym susem znalazła się w morzu.

Stało się to tak nieoczekiwanie, że nie zdążyli jej przeszkodzić.

Rzucili się do burty i śledzili wzrokiem oddalającą się szybkimi ruchami białozłotą dziewczynę. Niby mewa przesuwała się po falach w kierunku wyspy.

Nazajutrz znów do barki przyplęnęła syrena. Pochwyciła rzuconą linę i wdrapała się wesoło na pokład.

W rękę miała skórzany woreczek, z którego wydobywała i rozdawała rybakom dziwne dary: różowe muszki, małe ogładzone wodą kamyczki, gałązki koralu, kawałki bursztynu.

Ośmieleni rybacy głaskali ją po ramionach i całowali usta.

owskiem.
ordynacji wy
nie równego
mierz
aryża.
orska znany
it i konferen
kościola J.
go Jeszcze
awska.
wolała go na
ana djeceził
e"
tycznego
LLO
więzów
ararza
zyn na-
olowej.
12 w nocy
szki 28, za-
jącami się z
przed pro-
adysława z
stwierdzono
a się
wia ratun-
szej pomo-
Józefa.
a.
awy.
napoju.
era czasem
pry ulicy
dniu wczor-
Aron syn
wy dostał
żona mat
z
n do zblot
ez Chmie-
wska.
43,40
8,93
35,03
172,09
wska.
8,92
wska.
57,65
57,75
5,14
8,94
niejszym
ekty po
8,92
8,91
ateczna.
ów.
wygrane
745, 208.
857, 66.
327, 807.
960, 440.

W dziwny sposób dochodzą ludzie w Ameryce do majątku.

Karjera kolportera gazet.

„Król jabłek“.

Wybitne stanowisko wśród magnatów amerykańskich zajmuje obecnie Józef Steinhardt, t. zw.

„Król jabłek“.

którego karjera obfituje również w momenty bardzo sensacyjne, jakby wyjęte z interesującego scenariusza filmowego. Steinhardt jest z pochodzenia Niemcem, a wywędrował do Ameryki

przed pięćdziesięciu laty.

Zupełnie identycznie jak znany magnat naftowy Henry Doherty rozpoczął Steinhardt swoją karierę jako kolporter dzienników. Przypadek skierował chłopaka na drogę, która miała go

doprowadzić do majątku i powodzenia. Steinhardt stoi pewnego razu na rogu ulicy i sprzedaje gazety. Spostrzega woźnicę, który wyladowuje wóz, obciążony beczkami jabłek. Józef ofiaruje woźnicy pomoc. Woźnica godzi się i przyrzeka mu 25 centów wynagrodzenia oraz porcję owoców. Ukończywszy pracę, zataplą chłopak żarłocznie zęby w smakowite jabłka. Wówczas wpada mu do głowy, że mógłby zamiast gazet

śprzedawać jabłka.

Rozpoczyna na bardzo małą skalę. Dzięki zapobiegliwości i oszczędności może niebawem zakupić mały wóz, na którym przewozi z miejsca na miejsce swój towar. Rozszerza swój zakres działania: obok jabłek dostać można u niego gruszek, pomarańcz, fig i bananów. Ale zaczyna mu brzdącić niebezpieczny konkurent, niejaki Relly. Steinhardt

proponuje mu spółkę;

zawijając się skromna firma Steinhardt et Kelly zrazu operująca dwoma wózkami, aby dojść kiedyś do obrotu rocznego wynoszącego dwadzieścia pięć milionów dolarów! Niebawem bowiem wózki zniknęły, aby ustąpić małemu sklepikowi. Młodemu kupcom szło coraz lepiej.

Piękna zima

w letnim zdrojowisku.

Karolowe Wary.

Ktośkolwiek w zimie przerosi się myślą do pięknego zdrojowiska czeskiego Karolowych Warów stwarza w wyobraźni swej mniej więcej taki obraz: w znanej miejscowości panuje wszechwładnie

ponura cisza i pociągająca samotność

— wszystko przymykane lub pozabijane deskami. Słowem — zupełnie inaczej niż w sezonie.

Mylicie się wy, którzy poznaliście Karlsbad latem czy jesienią. Obraz zimowy Karlsbadu przedstawia się znacznie korzystniej, niż sobie zdaje wyobrażamy.

Gości kąpielowych baw i oczywiście znacznie mniej niż w sezonie bo zaledwie parusef. Kuracja zimowa w Karlsbadzie posiada wdzięk specjalny, kto się na nią odważył, nie pożałował tego. Doznaje się wszelkich przywilejów gościa wyjątkowego, kąpiele są znacznie

tańsze i łatwiej dostępne.

masażysta jest aniołem cierpliwości, odpada konieczność stykania się z najrozmaitszą gawiedzią zjeżdżającą się z całego świata — słowem szereg korzyści pierwszorzędnych i bardzo poważnych.

A teraz parę słów

o Karlsbadczykach.

Są to ludzie weseli i dobronudni. Prawdziwy ich charakter uwidacznia się najlepiej w zimie. Wtedy, przy znacznie obniżonym tempie ruchu kąpielowego, są oni sobą i wyladują cały zapas

humoru, jowialności i pogody.

Odpoczywają, bawią się w przytulnych kawiarniach i bałaskiwych barach, uczęszczają do doskonałego teatru, ale ośrodkiem ich myśli i nadziei jest pomimo wszystko sezon.

Nie dziwnego wsak to czarodziejskie słowo „sezon“ oznacza dla nich fak wiele: „zarobek, pracę, życie i słońce!“

sklep rozszerzał się, sprzedaż detaliczna zamieniła się w hurtową. Dzięki solidności zyskała sobie firma zaufanie klientów rosnącej coraz bardziej. Duszą przed siębiorstwa był Steinhardt. Dzięki niemu również Kelly stał się właścicielem wielkiej fortuny. Dzisiaj Steinhardt i Kelly to dwaj potentaci owocowi.

Steinhardt posiada prócz ogromnego majątku

wspaniały pałac

na piątej Avenue, a fortunę jego szacują na przeszło miliard dolarów.

Krótceki sądowe.



Śliski temat.

Dzielny obrońca czci swej żony.

Zazwyczaj w towarzystwie unikam jak ognia rozmów na temat obyczajów niewiast obecnej doby. Zabrać głos w tej drażliwej sprawie znaczy to przysporzyć sobie nową serję wrogów wśród płci pięknej. Najlepiej trzymać język za zębami.

Niestety nie rozumiał tej prawdy pan Józef Piechura. I wyszedł na tem fatalnie, jak się przekonamy z poniższej historyjki.

BO TO PRZY NIEDZIELI...

Niedziela jest od tego, aby konsumować alkohol ponieważ na wsze smutki najlepszy jest kieliszek wódki. A prawdę mówiąc to nie kieliszek jeno sporą ich ilość, zwłaszcza jeśli wódka jest nieco słabsza a głowa mocna. Później wprawdzie wynikają różne przykre historie ku uciesze wszelkiej braci dziennikarskiej, lasej ogromnie na te rzeczy. Gdyby pan Piechura wiedział o tem wszystkim wybierając się z wizytą do znajomych owej niedzieli krytycznej możeby się inaczej zachował. Ale go też zgniewało srodze, gdy o własnej żonie usłyszał rzeczy brzydkie...

Towarzystwo było wcale niczego. Panowie i damy, małżeństwa przeważnie. Nastrój nader przyjemny trwałby może do końca posiedzenia, gdyby nie zainicjowana przez pana Piechurę dyskusja na temat niewiast.

DRAŻLIWA KWESTJA.

Zrazu dyskusja miała charakter ogólny. Nie wytykano palcem poszczególnych przedstawicieli płci pięknej. Rozmawiano o krótkich sukienkach, o fryzurach paziowskich no i wreszcie przerzucano się na kwestję wierności małżeńskiej. Kobiety rzecz prosta wystąpiły z szeregiem zarzutów przeciw mężczyznom, którzy z kolei zrewanżowali się tem samem. A że po pijanemu człowiek czyni się bardziej śmiały i otwarcie się wypowiada, przeto dyskusja przybrała charakter bardziej intymny, może nawet za bardzo. Bo oto zaczęto wywlekać na światło dzienne sprawy obecnych pań, ale to tak bez ogródek. Największą w tym kierunku swadę wykazał pan Piechura.

Nie uszło mu to jednak bezkarnie, albowiem i pod adresem jego ukochanej po-

Chcesz żyć w wielkim dobrobycie?

Zapakuj manatki i jedź do Australji!

Najmniejsza część świata, Australja, zajmująca obszar 9 milionów kilometrów kwadratowych, ma zaledwie

6 milionów ludności,

czyli gęstość zaludnienia wynosi 1/2 osoby na 1 km. kwadratowy. Nic więc dziwnego, że Australja jest uważana

za ziemię przyszłości.

Stosunki gospodarcze i socjalne kształtują się tam bardzo pomyślnie, a ludność, przeważnie rolnicza,

żyje w wielkim dobrobycie.

Jedyną kwestją drażliwą w życiu publicznem jest kwestja imigracji. Władza ustawodawcza

sposzczywa tu w rękach rolników,

którzy, rzecz jasna, nie chcą dopuścić do obniżenia swego poziomu życiowego przez napływ tanich sił roboczych nowych imigrantów. Na specjalną uwagę zasługuje

kwestja imigracji żółtej rasy.

Nadmierzna gęstość zaludnienia zmusza Japonję i Chiny do szukania zbytu dla swej emigracji. Dostęp do państw północno - amerykańskich jest rasie żółtej praktycznie uniemożliwiony, wobec czego emigracja japońska i chińska zwraca się na południe, t. j. do Australji, którą uważa za ziemię najmniejszego oporu, mimo, że Australja również broni się specjalną ustawą przed żółtą imigracją.

Przewidując możliwość nawet zbrojnego konfliktu z rasą żółtą, Australja buduje

na własną rękę flotę wojenną,

a równocześnie stara się zapewnić sobie jak największy napływ rasy białej, zwłaszcza plemienia angielskiego. Sprawa ta była jednym z głównych punktów programu konferencji ogólnopństwowej, która uchwaliła, że w najbliższych latach ma wyemigrować do Australji przynajmniej

450 tys. białych.

Koszty przewozu ma ponieść rząd angielski i państwo australijskie. Emigranci do staną natychmiast pracę przy

budowie nowych elektrowni i w kopalniach węgla

w Wiktorji i w Nowym Południowym Walesie. Narazie chodzi głównie o to, aby udało się pozyskać kapitał prywatny, gdyż Australja jest obciążona długami wojennymi (400 milionów funtów szterlingów.

Chodniki z poręczami

aby zmniejszyć ilość nieszczęśliwych wypadków.

Na placu poczdamskim w Berlinie zaopatrzone niedawno chodniki poręczami. Przyczyną tej dosyć dziwnej inowacji były

nieszczęsne wypadki,

pociągające za sobą ofiary w życiu ludzkim w tej najbardziej ożywionej części Berlina.

Zanim zdecydowano się w ten sposób oszpścić jedną z najokazalszych ulic Berlina,

próbowano innych środków.

Ustawiono na środku placu wieże ostrzegawcze, a gdy to nie pomogło, pomalowano części jezdni w białe pasy, by przechodniom unaocznic miejsce, w którym wolno przekraczać jezdnię, wszystko to jednak nie pomogło i trzeba było chodniki zaopatrzyć w poręcze.

Sa-wicz.

O bezpłatny pokój w „Szarym domu“.

Ciekawa sprawa o kradzież futra.

Ostatnio odbył się tu proces, który wybitnie charakteryzuje psychikę powojennego Wiednia i okropną wprost

nędzę bezrobotnych rzesz.

Sylwester Schweinzer, zredukowany kolejowiec zgłosił się 10 stycznia w komisariacie policji i oddał się w ręce władz oskarżając siebie samego o kradzież futra

meskiego.

Futro to skradł pono w pociągu pośpiesznym, jadącym z Wiednia do Salzburga. Futro skradzione uznał za swoje własne i w ten sposób odziany udał się do restauracji Mirabell. W drodze powrotnej, futro sprzedał jakiemuś nieznanemu osobnikowi,

który wysiadł na stacji St. Valentin.

Zeznania jego wydały się mocno podejrzane sędziemu śledczemu. Sędzia zbadał tę sprawę bliżej i stwierdził, że ani w hotelu Mirabell, ani na stacji w Valentin

nie widziano osobnika w takim futrze.

Ponadto nigdzie nie zgłoszono kradzieży futra. Powstało zatem domniemanie, że oskarżony sfingował swe zeznanie, aby w ten sposób zyskać sobie bezpłatne utrzymanie w więzieniu wiedeńskim.

Rozprawa była zaiste jedyną w swoim rodzaju. Prokurator bronił oskarżonego, starając się udowodnić prawdę jego zeznań, obrońca natomiast wręcz przeciwnie

oskarżał podsądnego,

zarzucając mu kłamliwe zeznanie. Sąd przychylił się do wywodów obrońcy, skazał go jednak na miesiąc więzienia za wprowadzenie władzy w błąd. Oskarżony Schweinzer zyskał zatem to, czego pragnął: bezpłatne mieszkanie i utrzymanie w hotelu „Szary Dom“, tak bowiem nazywa się pospolicie więzienie wiedeńskie.

ycie?

do puścić do życiowego poczynnych no- jnalną uwagę

asy. nienia zmu- ia zbytu dla państw pół- rasię żółtej wobec cze- ka

o Australji, ejszego opo z bronii się imigracją.

awet zbroj- australja bu-

enna, wnie sobie alej, zwa- Sprawa ta ów progra wej, która atach ma zynajmniej

ząd angiel- lgranci do

w kopal-

wym Wa o to, aby rywatny, długami ów szter

zami

szczę-

linie za- ręciami. inowacj

ciu ludz- ej części

a sposób

lic Ber-

w.

ostrze-

nałowa-

y prze-

którem

ystko to

chodni-

Dzień w Łodzi.



Ciężkie dni palacza.

Spacer bez celu.

W jednej z łódzkich fabryk, Włodź- mierz Banaszczyk, rodem z Sieradza, spełniał obowiązki

palacza maszynowego.

Ciężka to była praca lecz Banaszczyk mi mo to nie narzekał. Mieszkał u ciotki przy ulicy Sierakowskiego i po pracy zwykle siadywał w domu i czytał. I do- brze mu było. Młody ten, bo zaledwie 18-letni chłopak, wiódł żywot bardzo spo- kojny. Aż tu raz pewnego

fabryka, w której pracował, spłonęła. Władek znalazł się na bruku, w ciężkiej sytuacji. Wszystkie sfarania jego i zna- lomych nie odniosły skutku. O nową pra- cę było nadzwyczaj trudno.

A tymczasem Banaszczykówą zająr- zała w oczy bieda. Sprzedał wszystko co tylko posiadał. W jednym tylko podni- szczonym gatunfurze i wyszarżałem pal- cie opuścił mieszkanie ciotki i począł

snuć się bez celu po ulicach. Wreszcie wygłodniały znalazł się na Szosie Kon- stantynowskiej. Tutaj zaurwał w pew- nym momencie tramwaj i

rzucił się pod koła.

Motowowy zdażył jednak w czas zatrzy- mać wagon. Niedoszły samobójca odniósł lekkie okaleczenia ciała. Odwieziono go do zbiorni miejskiej.

Weronika Ratajczykówna. Spotkali się przypadkiem w jakiejś zło- dziejskiej speluncie. Weronika znana ze swego temperamentu, podeszła do Bronka i Marjana i zawarła z nimi znajomość.

Fajwel Golding, kieszonkowiec, bez sta- lego miejsca zamieszkania, w dniu wczora- szym zoczył na ulicy Piotrkowskiej mę- dzynę w fokach, w którym wyczuł instynk- townie swą ofiarę. Postanowił go tedy o- kraść jak najszybciej z portfela.

Zaczął iść jego śladem; tłumy przechod- niów na Piotrkowskiej utrudniały mu jed- nak pracę. Mężczyzna wszedł po pewnym czasie do tramwaju i

stanął na peronie. Fajwel uczynił to samo i kiedy niezna- jomy zajął się placeniem za bilet, wyciągnął mu portfel i w biegu wyskoczył z wagonu.

szkód, — odpari wkońcu, — o ile tylko bę- dzie się pan zachowywał, jak przystoi dzeń telmenowi. W każdym razie radzę się panu spieszyć, albowiem po powrocie jej ojca lub możliwym przyjeździe Lanego z nadzie- ją pomyślnego rezultatu swych oświadczeń będzie się pan mógł pożegnać. Gdyby zaś panna Marja odrzuciła pańskie konkury i nie zgodziła się zostać pańską żoną, to o- strzegam pana przed wszelkimi próbami szantażu; bez najmniejszego wahania skre- ciłbym panu szyję, gdybym się o czemś po- dobnym dowiedział, — zakończył Bindane groźnie.

Tego samego dnia po południu Lionell oświadczył się o rękę Marji. Wspomnienie żelaznego uścisku palców Bindanego było jeszcze tak żywe, że prośba skierowana do Marji była wypowiedziana w formie pełnej szacunku. Nie pozwilił sobie nawet na nie- winny cień aluzji do jej eskapady w głąb pustyni.

Opari się na przykładach, wyczytanych w polykanych romansidach i odmalował przed nią dość barwnie nawet obraz przy- szłego szczęścia, jakie się spodziewano znaleźć w małżeństwie z nią. Mówił z takim

Sublokatorzy rudej awanturnicy.

„Gorące” powitanie.

20-letni Marjan Słoniński był synem urzędnika z Częstochowy;

Bronisław Zabielał, równy mu wiekiem był parobkiem zamożnego wieśniaka z pod Radomska, zaś Weronika Ratajczyk znana na bruku łódzkim awanturnicą. Zaczynała trójka poznać się z sobą następująco: Słoniński okradł pewnego razu przyjaciela. Sprawa oparła się o policję i miano go a- resztować. Słoniński, ostrzeżony przed gro- żącym mu niebezpieczeństwem

zbiegł z rodzinnego miasta.

W obawie przed ewentualnym pości- giem Marjan ukrywał się w lasach i po- lach i wreszcie dotarł do Radomska.

Tam przebywał kilka tygodni i utrzy- mywał się z kradzieży.

W Radomsku poznał Marjan złodzieja Zabielał. Przypadli sobie do gustu i już nie rozstawali się z sobą. Kradli razem i mieszkali w pokoju Zabielał.

Pewnej nocy przeszkodzono im w ro- bocie. Z trudem udało się im

zbiec przed policją.

Ukrywali się przez pewien czas, zatarli za sobą wszelkie ślady i uciekli wresz- cie do Łodzi.

Słoniński czuł się nieswojo w półmiljo- nowym grodzie, zato jego kompan, stary złodziej, znał Łódź wszędy i w dłuż. Dwójce przyjaciół nie trudno było zaaklimatyzować się na terenie naszego miasta.

Początkowo po nocnych wyprawach sy- piali w norach i melinach złodziejskich. — Później jednak postanowili znaleźć sobie własne mieszkanie. Tu przyszła im z po- mocą

Weronika Ratajczykówna.

Spotkali się przypadkiem w jakiejś zło- dziejskiej speluncie. Weronika znana ze swego temperamentu, podeszła do Bronka i Marjana i zawarła z nimi znajomość.

Po krótkiej rozmowie powiedziała im, że ma dwa miejsca w swym przytulnym po- koiku na ulicy Polnej. Obaj złodzieje skon- statowali, że Weronika jest brzydką i w do- datku przeraźliwie rudą, propozycji jej jed- nakże nie odrzucili.

Przez dłuższy czas występna trójka ży- ła w przykładnej zgodzie.

Weronika okazała się godną kompanką złodziei. Zręczna i przewidująca oddawała im niemałe przysługi przy poszukiwaniu od- powiednich terenów do kradzieży, jak i przy samej robocie.

Porażka zdobywcy serc niewieścich.

Napad mściwych dziewczyn.

Stach Łyżbicki, niebieski ptaszek, flirt- ował przez czas pewien z Franciszką Sta- szak, później kochał koleżankę jej Marjan- nę Cześnik. Znudzził się jednak prędko fe- mi miłośkami i zaczął poszukiwać

nowych emocyj.

Tymczasem obie porzucone przez niego dziewczyny, zjednoczyły się i postanowi- ły pomścić się na Stachu za ten zawód.

Kilka razy pobili go, podrapały dotkli- wie, lecz on śmiał się z tego.

Tymczasem Franciszka i Marjanna, nie kontentując się tem przygotowały ge- neralny

Za to wszystko dziewczyna żądała od nich pieszczot. Mężczyźni nie spełniali jed- nak jej próśb. Cierpliwość „rudej” wyczer- pała się i Weronika pewnego razu

zagroziła im „wsypą”.

Wówczas złodzieje zbili ją okrutnie i ledwo żywą wyrzucili z mieszkania.

Wróciła jednakże i, udając uległą, myśla- ła o zemście.

W dniu wczorajszym, gdy złodzieje wra- cali z wyprawy, przygotowała garnek gorą- cej wody i w chwili, kiedy wchodzili do mie- szkania,

oblała nią obu.

Słonińskiego i Zabielał mocno poparzo- nych umieszczono w szpitalu, a mściwą Ra- tajczykównę aresztowano.

plan zemsty.

Aż oto w dniu wczorajszym z ukrytymi pod chustkami kłjami zaczęły się na uli- cy Podlesnej i kiedy Łyżbicki nadszedł, rzuciły się na niego z furją i zaczęły bić. Nim się jednak zorjentował, już padł nie- przytomny pod ramiami. Przechodnie za- wezwali pogotowie, którego lekarz po udzieleniu pomocy pozostawił go na miej- scu.

Osobami

mściwych dziewczyn

zajął się bliżej władze bezpieczeństwa publicznego.

Błysnęły złowrogo noże...

Wieczory na peryferjach miasta.

Wczoraj około godziny 9 wieczorem przy zbiegu ulicy Drewnowskiej i Piwnej (na Bałutach) zatrzymało się

grono młodych mężczyzn.

Wszyscy byli mocno pijani, o czym zre- szta świadczyły zbyt żywa gestykulacja i swawolne żarciki.

W pewnej chwili jakies nieogładnie- rzucone przez kogoś zdanie spowodowało bójkę. Osobnicy w liczbie ośmiu rzucili się na siebie i dalejże tłuc się

pieściami i kłjami.

Bójka stawała się coraz gorętsza i kilku z walczących dla wywołania większego efektu wydobyla noże. Zaczęły błyskać złowrogo ich ostrza. Na ulicy utworzyło się zamieszanie. Wówczas przechodnie zawezwali policję. Na widok przedstawie- cieli władzy uczestnicy bójki

rzucili się do ucieczki.

oprócz 22-letniego Wiktora Błońskiego zamieszkałego przy ulicy Piwnej 14 cięż-

ko rannego w pachwinę. Lekarz pogotō- wia odwiózł Błońskiego do domu.

Krwawych mężczyzn poszukuje po- licyja.

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

przepiękny film p. t.

„Czar sceny”

w rolach głównych największe sławy ekranu Bebe Daniels, Lewis Stone i Adolf Menjon.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr. W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

się jednak takiej nieumotywowanej zmiany powziętego postanowienia i zdecydowała się przecierpieć jeszcze trzy dni, aby po u- pływie tego terminu oświadczyć Lionello- wi, iż przyjmuje jego oświadczenia. Lionell nie przestał nalegać, aby już teraz przyję- ła jego prośbę, Marja jednak uparła się i u- trzymała pierwotnie wyznaczony termin o- statecznego rozstrzygnięcia.

Lionell już do końca odegrał rolę senty- mentalnego amanta. Gdy spostrzegł, że Ma- rja nie ustąpi wstał i z głębokim westchnie- niem ucałował jej rękę. Głosem, drgają- cym ze wzruszenia, którego szczerość nie budziła w Marji wątpliwości, rzekł:

— Te trzy dni będą dla mnie długie, jak trzy lata; będę czekał w samotnej tęskno- cie, pełen nadziei na pomyślną odpowiedź. Proszę nie zapomnieć, że pani w ciągu tych trzech dni trzyma mój los i moją przy- szłość w swej pięknej ręczce.

Przez okno widziała, jak Lionell oddalił się z pochyloną głową; widok ten wzruszył ją i przez całe popołudnie była pogrążona w pełnych melancholji marzeniach o swej przyszłej roli pani domu w starym dworze lordów Lionellów.

(A c. n.)

A. WEIGALL.

96)

Tajemnice Kairu.

POWIEŚĆ.

W oczach jego ukazały się łzy, które pochodziły z bólu, jaki powodował żelazny chwyt palców Bindanego oraz z beznadziej- nego złości, iż dał się wyprowadzić w pole. W słowach Bindanego wyczytał jednak błysk nadziei; pociągnął dobry haust ze szklanki i rzekł bojaźliwie:

— Pan mi nie będzie przeszkadzał w sta- raniu się o rękę panny Marji?

Bindane namyslił się; nie chciał zrezy- gnować ze współpracy Lanego, a jedynym sposobem, aby go utrzymać zdala od Kairu, było szybkie wydanie Marji zażam. Wsty- dził się coprawda przed samym sobą, że wydawał Marję na pastwę Lionella, z dru- giej jednak strony uważał, że ona nie warta lepszego losu, skoro nie potrafiła ocenić miłości Lanego. Pozatem był zdecydowany mieć Lionella stale na baczności i w razie, gdyby zaszła potrzeba, skutecznie bronić Marji przed jego cynizmem i brutalnością.

— Nie będę panu stawał żadnych prze-

Jutro „książę karnawału” ułoży się do rocznego snu. Ostatnie zabawy przy pustej kieszeni.

Filozofja determinacji.

Zgodnie z odwieczną zasadą znikomości wszelkich uciech dorocznych zbliża się oto i koniec karnawału. Dziś z uderzeniem godziny dwunastej zjedzie z widowni okres uciechy i radości zapustnej a wkroczy na jego miejsce Popielec.

Jeszcze tedy jedna — ostatnia — noc karnawałowa... Bądź co bądź — cała noc, którą tam bowiem trzymać się będzie godziny dwunastej?... Cały szereg zabaw jest zapowiedziany na tę ostatnią noc i niewątpliwie przeciągnie się ona do szarego popielcowego ranka...

Jutro już posypimy głowy popiołem i — przez dni czterdzieści chodząc będziemy jedynie na... odczyty albo do kina na tysiącometrowe dramaty, wyciskające łzy z oczu a ostatnie złotówki z kieszeni... Żadne shimmy — żadne tango — żaden charleston...

Kiedy więc mijają jeszcze jeden okres karnawałowy, pozostawiając w pamięci tylko mgliste strzępy wspomnień o tej lub owej upojonej melodii tanecznej, albo tym lub owym flircie — stwierdzimy teraz, że w obecnym roku bawiono się w Łodzi wyjątkowo cicho, że już od szergu lat w mieście naszym tak nie holdowano „księżciu karnawałowi”, jak w obecnym.

Czy czasy się poprawiły? Bynajmniej. Ten wiosek byłby zgola myślny, czas mamy nada! „pod psem”, ale — zdaje się, że ludziom uprzykrzyło się już lamentować i martwić się bez kresu, że właśnie kiepskie czasy, doprowadzając ludzi do swoich determinacji, wywołały wręcz odwrotne skutki...

— I tak jest nam źle, więc — wszystko jedno... Bodaj za ostatnie grosze...

Może taka utracjuszkowska filozofja lepsza jest od stękania, w każdym razie — tysiące łodziaków przepędziły tegoroczny karnawał nader hucznie i wesoło. Otrzeźwienie zjawia się i tak nie za późno — otrzeźwienie w postaci starej szarzyzny życiowej, ciężkiej gonitwy za złotym, załagłych długów, protestowanych wksiłki itd., itd.

Trzeba jednak na pociechę powiedzieć sobie, że gdy już przetrwaliśmy tak

Awanturniczy ojciec sprawcą śmierci syna. Fatalny upadek ze stołu.

Teofil Imioła, zamieszkały w Sosnowcu podpisawszy sobie setnie onegdaj po południu, zaprzagnął wyładować srogą energię. Udał się przeto do swych sąsiadów, zamieszkałych w tym samym domu i

wszczął awanturę.

Przybyła na miejsce awantury policja odprowadziła awanturnika do podkomisarjatu, do czasu wytrzeźwienia. Żona Imioły w obronie męża pobiegła za nim do podkomisarjatu. Zaaferowana sprawą męża, Imiołowa pozostawiła w mieszkaniu, bez żadnej opieki

dwoje nieletnich dzieci:

9-letniego Stefana i 7-letnią Janinę. Dzieci, nie zdając sobie sprawy z awantury, uzasadnionej przez ojca niefrasobliwie zabawiały się w mieszkaniu. Dziewczynka manipulując dużym kuchennym nożem siedziała na stole, na podłodze bawił się zaś 9-letni Stefan. W pewnej chwili rozbalwiona dziewczynka spadła ze stołu. Upadek był fatalny, gdyż trzymanym w ręku nożem

przebiła bratu nogę

powyżej kolana, przecinając arterję, co spowodowało silny krwotok.

Na krzyk zranionego dziecka wpadł do mieszkania sąsiedzi. Nieszczęśliwe dziecko przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie zajął się nim lekarz. Zabiegi okazały się jednakże bezskuteczne i

biedny chłopczyk zmarł.

długi karnawał, tedy z całą pewnością uda się nam też resztkami gotówki opędzić nietylko jeszcze dzisiejsze ostatki, ale i późniejszy okres postu.

W myśl staropolskiej zasady „wesoło, choć goło” — nie traćmy humoru... Gorzej, niż było, nie będzie chyba...

(f)

Humor zagraniczny.

Dobry mąż.



Mąż: (spadający w przepaść) — Matyldo, a pamiętaj o tem, że przewodnik opłacony...

Przerazający upadek moralny czy zbroczenie umysłowe? Cynizm młodocianego mordercy.

Z Poznania donoszą: Przed kilku miesiącami donieśliśmy o niezwykłej zbrodni, jaką popełnił młody 17-letni Przemysław Leitgeber.

Leitgeber zamordował swego brata, inkasenta Tow. Lekarskiego i zabrał mu 40 tysięcy złotych, pochodzących z inkasa. Za pytany przez sąd, dlaczego popełnił zbrodnię, Leitgeber odpowiedział:

— Zamordowałem, bo potrzeba mi było pieniędzy na kupno... motocyklu.

Wczoraj przewożono Leitgebiera pod eskortą z więzienia w Bydgoszczy do więzienia we Wronkach. Ponieważ brak było miejsca w pociągu, przewożono młodocianego zbrodniarza

w ogólnym przedziale.

Leitgeber rozpoczął wkrótce dyskusję z

pasażerami o takich miłych fragmentach.

Jakiś poważny obywatel pyta mordercę:

— Jak pan mógł zamordować brata?

— Całkiem proste, chciałem zamordować człowieka, który ma pieniądze, a ponieważ miał je mój brat, więc... jego uśmierciłem. I czy to nie wszystko jedno? — śmieje się cynicznie Leitgeber.

— A jak powodziło się panu w więzieniu w Bydgoszczy?

— Całkiem dobrze. Nie mogę narzekać.

W celi siedziałem w bardzo dobranym towarzystwie. Ze mną siedział dyrektor tow.

„Wisła”, p. Figiel, dr. Sawicki. Całkiem sympatyczne było towarzystwo. Oni za oszustwo — ja za morderstwo.

Cynizm młodego zbrodniarza przerazał wprost współpodróżnych.

Zielony foksterjer.

Tragikomiczny wypadek z psem.

Z Warszawy donoszą: Za kulisami nowo utworzonego teatru „Nietoperz” w Warszawie rozegrał się dramat w swoim rodzaju.

W nocy z piątku na sobotę wykańczano na gwałt resztę dekoracji. Kierownik działu malarskiego, p. Galewski pracował w pocie czoła.

Między osobami, zajętemi na scenie, kręcił się

biały jak śnieg foksterjer.

faworyt dyrektora Grodnickiego.

W rozgardzaju zdarzyło się nieszczęście. Ktoś popchnął foksa, stojącego na schodkach bez poręczy. Nieborak spadł z dwumetrowej wysokości i trafił wprost do wielkiego

kubka z zieloną farbą.

Barwna fontanna trysnęła z blaszanego naczyńca. Jednocześnie rozległo się bulgotanie. Foksa się łonął.

Rzucono się na ratunek. Pieska wyciągnięto, skapano pod kranem, zawinięto w derkę i umieszczono w pobliżu pieca.

Zastosowane wczoraj rano zabiegi toaletowe nie dały pożądanego wyniku. Foksterjer przybrał

jaskrawą barwę szmaragdową.

Gdy p. Grodnicki wyprowadził go na ulicę,

Załoczył pętlę na szyję i powiesił się. Romans pasierba

Ze Lwowa donoszą: Przedwczoraj w Bilce Szlacheckiej obok Lwowa wydarzyła się tragedia rodzinna, będąca wynikiem gangreny moralnej, która

dotarła już i do wsi.

Oto zamieszkały tam 53-letni gospodarz Stanisław Armatowski, przed dwoma laty po śmierci swej żony,

ożenił się po raz wtóry z kobietą znacznie młodszą od siebie

i zamieszkał z nią i swym 26-letnim synem Władysławem. Zrazu pożycie małżeńskie Armatowskiego było dobre, ale

nie trwało ono długo, gdyż młoda jego żona poczęła obdarzać

sympatją jego syna.

Z tą chwilą stosunki między małżonkami znacznie się oziębły. Armatowski z tego powodu bardzo cierpiał, do tego stopnia, że aż popadł w rozstrój nerwowy. Kilkakrotnie o swoich troskach

rzucił się sąsiadom, twierdząc, że

„uję się bardzo nieszczęśliwy, a nie mam siły ani ochoty do wojny z synem.

Przedwczoraj rano Armatowski udał się do stodoły i założywszy sobie ze sznurka pętlę na szyję

powiesił się.

Gdy zauważono wisielca, pośpieszono mu z pomocą, która jednak okazała się spóźnioną.

Tragiczne samobójstwo ucznia gimnazjum.

Z Grodna donoszą:

Bolesna strata dotknęła posła Łaskkiego wicza. Przedwczoraj

zastrzelił się jego bratanek, uczeń 7-ej kl. gimn. państwowego w Grodnie.

Młody, 18 letni chłopak, przygotował swą śmierć z nadzwyczajną premedytacją. Popołudniu przed zamachem pooddawał wszystkie wypożyczone książki, pożegnał się w dziwny sposób ze znajomymi, spokojnie zjadł kolację i prosił ojca o zbudzenie go o godz. 4 rano. Obudzony oświadczył ojcu, że wcale nie spał, poczem wyszedł do drugiego pokoju, usiadł na sofie i

celnym strzałem

położył kres młodocianemu życiu. Kula, przebiwszy serce, utkwiała w ścianie, pozostawiając jedynie spalenie na ciele. Zginął wskutek wewnętrznej krwotoku.

Zagadkową jest śmierć młodzieńca, ale zdaje się głównym powodem jest nieodpowiednie towarzystwo, w jakie wpadł nieboszczyk.

Tragedja wstrząsnęła miastem.

Samobójca, który opłacił swój pogrzeb.

Ze Stanisławowa donoszą:

W Kołomyi zaszedł niezwykle wypadek samobójstwa: wystrzałem z brauningów pozbawił się życia Karol Beck, liczący lat 32.

Kierownik spółdzielni „Sita”.

Przyczyny samobójstwa na razie nieustalone. Niewiarogodną zdaje się jednak pogłoska, jakoby czynu tego miał dokonać Beck z powodu kłopotów materialnych, gdyż powszechnie

uchodził za bardzo mającego.

Prawdopodobnie przyczyny szukać należy w ogólnej powojennej psychice i zaburzeniach na tle nerwowym. Beck popełnił samobójstwo z

zupelną premedytacją.

Rozporządził dość licznym, pozostałym majątkiem, a przed samą śmiercią wystosował list do zakładu pogrzebowego, załączając kwotę 10 dolarów i 80 zł. na koszt pogrzebu.

Niepomyślne prognozy meteorologiczne na marzec.

Meteorologowie przepowiadają, że w miesiącu marcu, obok szeregu miłych dni wiosennych, przeważać będzie

poгода zmienna, wietrzna, odznaczająca się nagłymi przeskokami temperatury. Prawdopodobne są burze, które wyrządzą duże szkody. Aż do 8 marca ma panować z małą przerwami pogoda zmienna, obfityjaca w opady, atmosfera przeważnie chmurna,

potem wypogodzi się, noce będą zimne, lokalne silne opady.

W połowie miesiąca będzie zimno, pogoda zmienna i tak ma to trwać do 17 marca, a miejscami aż do 22 marca. W ostatnich dniach miesiąca pogoda się poprawi.

.....

NOCNE DYŻURY W APTEKACH.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:

L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburger (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika nr. 26), A. Charemska (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10).

kilka tysięcy złotych.

SPORT.

Liga --- faktem dokonany!

Dożywotnia dyskwalifikacja członków klubów ligowych.

C-S) W dniu wczorajszym zakończyło się walne zgromadzenie w Krakowie: PZPN i klubów ligowych. Obecnie jesteśmy w możności podzielić się z naszymi czytelnikami szczegółami tych nader interesujących obrad nad rozwojem piłkarstwa polskiego. — Gwoździem obrad była sprawa ligi piłkarskiej. Wniosek w tej sprawie udało się przedstawić klubom ligowym wprowadzając na porządek dzienny walnego zgromadzenia; referował go inż. Kuchar ze Lwowa. Podczas dyskusji zgłoszono szereg wniosków, a między nimi i wnioski G. Śląska oraz Poznania, zmierzające również do utworzenia ligi w odmiennej formie. W czasie tym delegat Łodzi p. kap. Zabłocki zgłosił wniosek o zniesienie w roku 1927 mistrzostw Polski oraz utrzymanie tylko mistrzostw okręgowych. Ponieważ walne zgromadzenie nie mogło w swym komplecie dyskutować nad zgłoszonymi wnioskami, wyłoniono komisję, która po 3 godzinnych obradach, nie mogąc dojść do porozumienia, przyjęła wniosek Łodzi, który też w całości został przez walne zgromadzenie uchwalony. Nadmienić należy, że przed uchwaleniem walne zgromadzenie wypowiedziało się za zmianą dotychczasowego systemu rozgrywek, uznając go za wadliwy. Obecni na walnym zgromadzeniu przedstawiciele klubów ligowych udali się zatem na swe walne zgromadzenie, które zostało uprzednio zaplanowane i odłożone do uzyskania odpowiedzi od PZPN, gdzie uznano uchwałę walnego zgromadzenia PZPN za niezadawalną. Kluby ligowe i postanowiono wystąpić z PZPN i utworzyć Polską Ligę Piłki Nożnej z siedzibą w Warszawie. Nadmienić należy, że w tym czasie prezes P. Z.

P. N. dr. Centnarowski godził się na utworzenie ligi z tem jednak zastrzeżeniem, że ilość klubów ograniczona byłaby do 6, na co przedstawiciele ligi zgodzić się nie chcieli. Równocześnie załatwiono wobec odmowy wstąpienia do ligi K. S. Cracovia sprawę wprowadzenia 14 klubów, a mianowicie: przyjęto K. S. Jutrzenkę (Kraków). Po ogłoszeniu we wczorajszej prasie krakowskiej powziętych uchwał ligi — walne zgromadzenie PZPN delegowało p. inż. Christelbauera na zebranie „ligowców”, który starał się nawiązać pertraktacje dopiero co zerwane w celu pojednania PZPN z ligą z warunkiem iż uchwały PZPN obowiązywać będą kluby ligowe, na co się ligowcy nie zgodzili. PZPN po takim załatwieniu sprawy postanowił wystąpić z całą represją przeciwko klubom należącym do ligi i zdyskwalifikować dożywotnio członków zarządu klubów ligowych, którzy brali udział w zebraniach organizacyjnych oraz bojkotowali kl. ligowe przez zwrócenie się do M. S. Wewn. o nie zatwierdzenie statutu ligi, do władz samorządowych o podniesienie podatku od widowisk sportowych klubów ligowych do Związku Związków o interwencję. Na tem samym walnym zgromadzeniu postanowiono przywrócić prawa amatorską zdyskwalifikowanym swego czasu przez PZPN graczom: Goerlitzowi i Słoneckiemu. Prezesem został p. dr. Centnarowski, Estman i pos. Klemensiewicz, wiceprezesi, dr. Pałkowski — sekretarzem, dr. Wojakowski, przew. W. G. i D., Synowiec, kapłan zw. PZPN. Dalszy ciąg zebrania P. Ligii P. N. odbędzie się w dniu 13 marca r. b. w Warszawie.

Piłka siatkowa nie odpoczywa...

Jutrzejsze mecze.

C-S) W dniu jutrzejszym tj. dnia 2 marca r. b. w sali szkół przy ul. Zagajnikowej 54 o godz. 5 po poł. rozegrane zostaną rewanżowe zawody w piłkę siatkową pomiędzy mistrzowską drużyną Łodzi „Oświata” a drużyną harcerską im. Batorego. Mecz ten ze względu na ostatnią porażkę mistrza Łodzi w stosunku 29:27 wzbudził olbrzymie zainteresowanie, ponieważ drużyna

na harcerzy znajduje się obecnie w doskonałej formie.

Pozatem odbędą się następujące przedmeczki: Szkoła Handlowa Żeńska — Gimn. im. Szczanieckiej, Harcerski Klub Sportowy — Powszechna Szkoła im. Piłsudskiego, Wyższa Szkoła Realna p. Włsińskiego — Gimn. im. Piłsudskiego.

Zawody szermiercze Poznań --- Łódź 13:6.

Generał Małachowski wręczył zwycięzcom nagrody.

C-S) Ostatnio odbyły się w Łodzi międzymiastowe zawody szermiercze między najsilniejszą drużyną poznańską w Polsce a drużyną Łodzi. Poznań wystąpił w składzie: por. Laskowski, sierż. Zagacki i sierż. Wierzbza. Łodzianie wystąpili w składzie: dr. Krausz, por. Kuźnicki, p. Rimler, Szor i

Urbański. Najlepszy szermierz Łodzi por. Kuźnicki — niedysponowany i trafiony w oko. Łódź uległa drużynie poznańskiej w stosunku 13:6. Publiczności wiele. Na zawodach obecny był gen. Małachowski, który też wręczył poznańsiakom nagrody.

Skrzynka do listów.

Do Szan. Red. „Łódzk. Echa Wiecz.” w miejscu.

W nr. 45 „Łódzkiego Echa Wieczornego” z dnia 23 lutego r. b. ukazał się artykuł pod tytułem „Krolewski gest rzeźników... czy to po obywatelsku?”

Autor artykułu, widocznie na skutek mylnych danych, przedstawił rzeźników m. Łodzi jako tych, którzy żerują kosztem społeczeństwa, nadmierne pobierając ceny, w sprawie powyższej składamy niniejsze oświadczenie:

1) faktem jest, iż wskutek niskich cen na rynku łódzkim, zmniejszył się przyrów trzody chlewnej, wskutek czego w miesiącu lutym na rynku ceny wzrosły, jednakże pomimo tego cech rzeźników m. Łodzi wystąpił z własnej inicjatywy ze zniżką 5 proc. do Komisji Badania Cen Żywności przy Magistracie m. Łodzi i zniżka takowa nastąpiła.

Nigdy cena kłg. wieprza białego na rynku łódzkim nie wynosiła złotych 2 gr. 20, najniższą ceną była kwota zł. 2 gr. 70 za kłg. po uboju. Co się tyczy rzekomego spadku cen na bydło już od 3 miesięcy, żadna giełda na terenie Rzeczypospolitej takiego spadku nie notowała.

W sprawie obniżenia cen na wędliny, to również zostały one obniżone od 20 do 40 groszy na kłg. w zależności od gatunku, po zatem obecnie na targu Rzeźni Miejskiej w dniu 24 lutego r. b. ceny wzrosły, tak, że rzeźnicy łódzcy zmuszeni byli pomimo zniżki cen wyrobów swych, nabyć surowiec, by zaprowiantować miasto.

Z poważaniem
A. Dzierniakowski, Starszy Cechu.

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny produktów na rynkach łódzkich przedstawiały się następująco:

Nabiał: masło osekłowe 5,00 — 5,50 do 6,00 złotych; masło śmietankowe 6,00 — 7,00 do 8,00 złotych za kilogram; jajka 3,00 — 3,40, za pierwszy gatunek jaj tak zwanych wybieranych płacono od 3,70 do 4 złotych; jajka skrzynkowe sprzedawano po 2,70 — 2,90 do 3 złotych za mendel; za litr twarogu żądano od 1 złotego do 1,30; za litr śmietany słodkiej płacono 2,00 — 2,20, zaś za litr śmietany kwaśnej (zbierranej) żądano od 2,50 do 3 złotych; za litr mleka słodkiego płacono od 45 do 55 groszy.

Droób: kura 5,00 — 6,00 do 7 złotych; kaczka 6,00 — 7,00 do 8 złotych; geś 9,00 — 10,00 do 14 złotych; indyk 13,00 — 15,00 do 18 złotych.

Ziemniaki: kilogram ziemniaków od 15 do 17 groszy; za 100 kilogramów ziemniaków (korzec) płacono od 14 do 17 złotych; za kilogram marchwi płacono od 15 do 25 groszy; za kilogram buraków ćwikłowych od 20 do 25 groszy; za ćwiartkę marchwi 2,00 — 2,50; za ćwiartkę buraków od 2 do 3 złotych; kilogram cebuli zwykłej od 55 do 70 groszy; kilogram cebuli cukrowej od 80 groszy do 1 złotego; pęczek włoszczyzny 10 groszy.

Owoce: (cena za jeden kilogram) jabłko 1,20 — 1,50 — 1,80 do 3 złotych 50 groszy; jabłko na kompot 9,00 — 12,00 do 15 złotych za pud. jabłko do jedzenia 17,00 — 19,00 do 25,00 złotych za pud.

Ruch na rynkach mały.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Na 100 złotych: Londyn 43.50, Zurych 58.35 sprzedaż, 57.86 kupno, 58.10 notowania przeciętne. Berlin wypłata na Warszawę i Katowice 46.93—47.17, na Poznań 46.95—47.195, Gdańsk 57.60—57.75, wypłata na Warszawę 57.51—57.65, Wiedeń czek 79.00—79.50, banknoty 78.95—79.95. Praga 377.75.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Nowy Jork 4.85 3/32, Holandia 12.11 7/8, Francja 123.98, Belgja 34.88,5, Włochy 110.82, Niemcy 20.46 1/4, Szwajcaria 25.22, Danja 18.20 1/4, Szwecja 18.16,5, Norwegja 18.67,5, Helsingfors 192.55, Praga 163.68.

Paryz. Londyn 123.98, Nowy Jork 25.57 3/8, Szwajcaria 491.

Gdańsk. 100 złotych 57.60 — 57.75, czek na Londyn 25.00, telegraficzna wypłata na Londyn 25.02, na Berlin 122.147 — 122.453, na Warszawę 57.51 — 57.65.

Zurych. Paryz 20.34, Londyn 25.22 1/4 Nowy Jork 5.19 7/8, Berlin 123.25, Wiedeń 73.25, Warszawa 58.10, Budapeszt 90.90, Bukareszt 3.10, tendencja spokojna.

Nowy Jork. Londyn za 1 funt. szterl. kabel 4.85 1/8, w żądaniu 4.84 11/16, Berlin 23.70 1/4.

BAWELNA.

Liverpool, 28. 2. — Otwarcie: marzec 7.48, maj 7.64, lipiec 7.74, październik 7.80 Zamknięcie: marzec 7.45, kwiecień 7.53, maj 7.62, czerwiec 7.66, lipiec 7.73, sierpień 7.75, wrzesień 7.77, październik 7.79, listopad 7.81, grudzień 7.84, styczeń 7.86.

Nowy Jork, 28. 2. — Dowóz do portów Atlantyku i Gólfu 40.000, wewnątrz kraju 15.000, na kontynent 23.000, loco 14.50, marzec 14.18, maj 14.31—32, lipiec 14.46—47, sierpień 14.54, wrzesień 14.61, październik 14.63—64, listopad 14.72, gru dzień 14.80—82, styczeń 14.83.

Nowy Orlean, 28. 2. — Loco 14.21, marzec 14.21—22, maj 14.30—34, lipiec 14.42 — 44, październik 14.52 — 53, grudzień 14.64.

Brema, 28. 2. — 15.69.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ TENDENCJA MOCNIEJSZA.

Warszawa, 1. 3. — Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załadowania, w nawiasach fr. Warszawa. Groch Victorja w workach brutto za netto pg. próby (105.50), otręby pszenne 28.00, pszenica 53.00 — 54.00, żyto 39.50 — 40.35, owies 31.75 — 32.00, jęczmień brow. 36.50 — 37.00. Obroty i podaż małe.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowym prawie wszystkie dewizy wykazały tendencję słabszą, prócz Parysa, który zyskał 2 grosze na kursie. Obrót ogólny

wynosił 250.000 dolarów,

z czego przeszło 20.000 przypada na dolary gotówkowe. Podkreślić należy, że dośycie duże zainteresowanie było dla dewiz na Zurych. Z wyjątkiem drobnych sum pokrytych przez bank prywatny w dewizach na Londyn

pozostałych dostarczył Bank Polski. Dolar w obrotach prywatnych w dalszym ciągu wykazuje tendencję lekko zniżkową i notowano go 8.92. Dla złota na giełdzie nie było żadnego zainteresowania, orientacyjny zaś jego kurs prywatny wynosi 4.71.

Z papierów słabszą tendencję mimo, że jest to przeddzień ciągnęcia, miała 5 proc. pożyczka dolarowa, a 6 proc. pożyczka

dolarowa była nawet w zafiarowaniu. Zwyklewały natomiast 5 proc. i 8 proc. pożyczka konwersyjna. Przy listach zastawnych ruch był o wiele mniejszy, aniżeli dni poprzednich przy tendencji lekko zwykłej. Dla papierów prowincjonalnych zainteresowanie

nadal trwa.

Obligacje w dalszym ciągu bez ruchu. Drobne tranzakcje zrobiono 6 proc. obligacjami z 1915-16 roku po 31. Urzędowy kurs gramu złota określony został na 5.9484, a obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie na 172.69.

ZWYŻKA AKCYJI.

Po zebraniu giełdowym kursy akcyj wykazywały tendencję zwykłą, przy czem gros zainteresowania przypadało na Bank Polski, który też na giełdzie dał impuls do zwykłych pozostałych akcji.

Złote uśmiechy fortuny.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Siedemnaście dzień ciągnienia.

Zł. 15.000 Nr.: 14610, 75071.
Zł. 10.000 Nr.: 75404.
Zł. 5.000 Nr.: 6621, 57854,
Zł. 3.000 Nr.: 42397, 46052.
Zł. 2.000 Nr.: 20759, 32250, 35281, 41386, 45222, 68200, 70384.
Zł. 1.000 Nr.: 4282, 7584, 8164, 26072, 53173, 59783, 61085, 64436, 65739, 65944, 73569.

Zł. 600 Nr.: 930, 3026, 28090, 29397, 32617, 36760, 40590, 53689, 68498, 79988.
Zł. 500 Nr.: 4390, 16940, 18495, 19655, 15903, 28023, 44894, 45175, 45701, 46655, 57127, 57551, 59469, 60647, 61123, 68303, 76320.

Zł. 400 Nr.: 48, 112, 2012, 2442, 3603, 5440, 8188, 10905, 11099, 12730, 20557, 20627, 21639, 22268, 24143, 24570, 29482, 36976, 40270, 41010, 43279, 46283, 48674, 50110, 52440, 53658, 60712, 62046, 63963, 66415, 69194, 70197, 71344, 73908, 74191, 77411.

Zł. 300 Nr.: 1370, 1875, 1916, 2596, 2640, 3425, 3538, 4456, 7144, 7582, 8178, 8452, 8767, 8846, 9532, 9835, 10996, 11477, 12034, 13715, 13810, 14130, 15771, 16268, 17198, 17862, 18400, 19248, 19795, 21055, 21006, 21250, 21282, 21679, 21800, 24104, 24123, 24348, 24668, 24864, 25159, 26014, 26691, 27228, 27384, 27716, 28035, 28825, 28984, 30264, 30288, 30370, 32307, 32400, 34265, 35473, 35701, 36810, 38391, 39419, 39986, 40574, 40627, 41056, 43217, 43313, 43501, 43631, 43844, 44249, 44711, 45759, 46087, 46230, 47946, 47981, 48096, 48321, 49835, 49948, 50630, 51172, 51829, 52496, 53794, 54013, 54125, 54679, 54704, 54851, 55876, 56184, 56519, 56882, 57058, 57437, 57486, 57726, 58200, 58708, 59862, 61582, 63169, 63512, 63600, 63836, 64806, 64975, 65069, 65133, 66940, 67093, 67847, 69444, 69758, 70215, 70224, 70345, 70365, 70460, 70604, 70775, 71205, 71810, 71823, 71832, 72095, 72159, 73341, 73917, 74954, 75485, 76112, 76271, 76467, 76513, 77524, 77885, 78136, 78384, 79072, 79672.

Przeciw wyjazdowi na Targi Lipskie.

Pojawiają się wiadomości w gazetach o organizowaniu się wśród kupiectwa wycieczek zbiorowych na Targi w Lipsku.

Dziwi nas to niezmiernie, bowiem znaczny odłam kupiectwa polskiego i przemysłu średniego o podobnych wycieczkach nie myśli wobec jawnie wrogości stosunku Niemiec do Polski i zerwania rokowań handlowych.

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.
— DZIS —
„ORLE” (Lunatyczka)
Bardzo oczekiwane niezrównane arcydzieło polskiej produkcji filmowej. Film fascynujący treścią i artystycznym wykonaniem w 9-ciu wielkich aktach, ślęących przepychem wystaw.
W rolach głów.: **BOLESŁAW ORLIŃSKI**, bohater gigantycznego lotu **WARSZAWA—TOKJO—WARSZAWA** Marja Majdrowiczówna, Hanka Ordonówna, Ninka Wilńska i inni.
Brawurowy lot kpt. Orlińskiego nad Tatrami.
Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon gr. 70, I miejsc 60, II 40, III 30 gr. W soboty, i święta Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr. Puste-partout w niedziele i święta nieważne

Z ŻYCIA TOWRZYSKIEGO.

W dniu wczorajszym odbył się ślub p. Karola Bemego, dyrektora trustu naftowego Standart-Nobel w Polsce (oddział w Łodzi), z p. Jadwigą Seroczyńską. Szczęść Boże młodej parze.

OSTATKI W „LUTNI”.

Pożegnanie karnawału nastąpi dzisiaj na zabawie tanecznej, która się rozpocznie o godz. 8 wieczorem. Niskie ceny wejścia, tani bufet i zapowiedź „wesolego nastroju” napewno zgro madzą wszystkich bywalców i sympatyków tej milej instytucji.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Miejski Kinematograf Oświatowy —
Nad pięknym modrym Dunajem.

Dłablodz. — Quo Vadis...?
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — Car Mikołaj II-gi.
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” — „Kusicielka”
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

„Corso” — Pat i Patachon jako detektywi
Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

„Czary” — Banda krwawego Jima
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy” — „Czar sceny”
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino” — Wiedeń—Berlin
(Wiedeńska krew)

„Imperial” — „Królowie bez korony”

„Luna” — „Pani nie chce dzieci”
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

„Nowości” —

„Odeon” — Car Mikołaj II-gi

„Reduta” — Najukochańsza żona Maharadży
Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Resursa” — „Orleń” (Lunatycka)
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
„Otello” (Demon zazdrości)
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski — „Jedyny ratunek”

Teatr Popularny — „Warszawa w nocy”
Początek o godz. 8.15.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, w dalszym ciągu świeżo wystawiona finezyjna dowcipna komedia Fr. Molnara „Jedyny ratunek” z Jadwigą Gzylewską, Złoczem Szubertem, Grolickim, Krotkem, Krzemieńskim w rolach głównych. Na dzisiejsze przedstawienie ważne są w drodze wyjątku bilety ulgowe, wydane na m-c luty. Dyrekcja Teatru przypomina członkom związków i korporacji o konieczności wymiany kuponów lutowych na nowe z ważnością na miesiąc marzec.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18).

Dziś wieczorem grany będzie po raz ostatni wodewil Danielewskiego w 4 aktach „Warszawa w nocy”. Dzisiejszym spektaklem tego wodewilu, tradycyjnie ostatnim dyrektora zamyka repertuar karnewalowy. Role główne w obsadach bez zmiany. Niewątpliwie i to ostatkowe, a ostatnie przedstawienie „Warszawy w nocy”, podobnie, jak i poprzednie spektakle, zapełni widownię Teatru po brzegi publicznością.

Radjo-kącik.

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Wtorek, 1 marca.
Warszawa, 1111 m. Godz. 15 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny; 16.45 Odczyt p. t. „Rola książki w tworzeniu państwa” wygłosi p. Helena Radlińska; 17.15 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja) oraz p. Józefina Bielska i p. Wincenty Rapacki (śpiew). W pro-



Anglia nie na żarty gotuje się do rozprawy z Chinami i Moskwą. Świadczą o tem wielkie manewry, które się odbywają obecnie w Anglii w rozmiarach dotąd niebywałych. Na ilustracji przedstawiony jest moment wyciągania z wody samochodu przez pancerny tank.

gramie kompozytorzy: Schubert - Bertè, Albert Loesser, Offenbach, Gelfingerch, L. Jessel, Dargomżyński, Win. Rapacki, Fr. Lehar, Oskar Strauss, Oskar Nedbal i Sou sa; 18.40 Rozmaitości; 19 Odczyt p. t. „Lu dzie i czasy włoskiego Odrodzenia” wygłosi prof. Dzwonkowski (dział: „Historia Powszechna”); 19.30 Komunikat rolniczy, 19.45 Odczyt p. t. „Czerwonoskórzy” wy-

głosi prof. Aleksander Janowski (dział: „Podróże — przygody”); 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: p. Stefanja Millerowa (śpiew), prof. Marjan Dąbrowski (fortepian) i dyr. Józef Ozimiński (skrzyżce). W programie: Sinding, Marcato, Erkk Melartin, Grieg i E. Melartin. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.



Dziś wiek premieral

WIEDEN--BERLIN

(Wiedeńska krew)

Nad program znakomita farsa w 2 akt. p. t. „Odmładzające Pigulki”

8 wielkich aktów rozkoszy i njoenia. W rolach głównych piękny, jak marsenie bożyszcze kobiet **Bruno Kastner** oraz **Henryk Bender**. Przepych wystawy! Piękne dancie i jeszcze piękniejsza kobiety. — Sporty! Zabawy! Życie złotej młodzieży w Berlinie i Wiedniu. Ostatnie śpiewne szlagiery Wiednia i Berlina wykonane będą przez specjalnie zaangażowanych solistów.



Dziś! Dziś! Dziś! Dziś!

Zakończenie karnawału arcykapitałnym programem

„Pani nie chce dzieci”

Konkursowy film według rozgłoszonej powieści Klemensa VAUTELA „MADAME NE VEUT PAS D'ENFANTS”

Udział biorą: **Marja Corda** w roli modnej żoneczki —
Harry Liedtke w najlepszej swej kreacji
Dina Gralla 1/2 panny z towarzystwa
Truda Hesterberg jako roztańczo na teściowa.

Rzecz dzieje się w Paryżu w dobie obecnej, po zatem

Jak należy tańczyć Charlestona

(100 kroków Charlestona)

Druga i ostatnia lekcja pod kierunkiem paryskich mistrzów. Najnowsze szlagiery muzyczne wykona orkiestra symfoniczna pod kier. p. M. CHWATA.



Mechaniczna Szlifiernia Szkła i Fabryka Luster p. f. „SZLIF” Kilińskiego 77 — tel. 58-37. —
poleca w wielkim wyborze **trema, toalety, lustra ścienne, stołowe w niklowych i drewnianych oprawkach.** Szybko do samochodów i dorozek. —
Przyjmuje się do grawirowania wszelkie kryształowe stołowe i szkiełka dla zegarmistrzów. Ceny konkurencyjne!! Wykonanie piorwazorzębne

HEMOROJDY!
Czopki hemorojdalne Gąseckiego, (z Kogutkiem) usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają Guzy (zylaki). Sprzedają apteki i składy apteczne.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
KONSTANTYNOWSKA 9.
Przyjmuje od 12—2 i 5—7.

ODMROŻENIE
Maść (z kogutkiem) „Mrozol” leczy goi ranki, zapobiega odmrażaniu się kończyn. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Dr. H. LUBICZ Cegielniana 43. — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem. Przyjmuje od 8—10 od 5—8 popoł.

Dr. med. S. Neumark Moniuszki 5
choroby skórne i weneryczne. Leczenie prom. Roentgena. Przyjmuje od 11—1 i od 7—8. Panie od 3—4.

Dr. med. STUPEL Szkołna 12.
Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowych. Leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 12—3 i od 5—8 wiecz. Tel. 40-26.

Dr. med. P. BRAUN Powroćcił. Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 12 i od 5—8 wiecz. Tel. 40-26.

DR. MED. PRYBULSKI
choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pan. oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.

Dr. med. Niewiański Sienkiewicza 34.
Choroby skórne i weneryczne. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 5 do 8 po południu

Dr. med. P. BRAUN Powroćcił. Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 12 i od 5—8 wiecz. Tel. 40-26.

„OLLA” PREZERWATYWY
Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk. OLLA jest udowodniono najstarszą, przodującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą. OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

Najporczywszy Ból głowy usuwają znane od lat 30 proszki z Kogutkiem
Żądać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gąseckiego, w Warszawie.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.50
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odszalenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczaizne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurier Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1.

Za redakcją i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Ulatowski**